



## PSZCZOŁY I LAS

**Jerzy Gnerowicz**

Regionalny Związek Pszczelarzy Wielkopolski Południowej w Kaliszu

### OD AUTORA

Pokłosiem mojej wystawy pszczelarskiej w Ośrodku Kultury Leśnej w Gołuchowie w roku 2007 był zamysł utworzenia w nim stałej ekspozycji, m.in. w celu zaprezentowania związków pszczelarstwa z lasem (WIŚNIEWSKI 2007). Wyłonił się on ze stwierdzenia, że jeśli człowiek wyprowadził kiedyś pszczoły z lasu do ogrodów i sadów, to zapewne potrafi wprowadzić je do lasu na powrót. Kierując się tego rodzaju logiką, poszukiwaliśmy z dyrektorem dr. inż. Benedyktem Roźmiarkiem sposobu na wyrażenie w ramach skromnej ekspozycji idei związków pszczoły i pszczelarstwa z lasem. Pomyślnie dla zgłoszonego projektu decyzje Rady Naukowej OKL zapadły w 2009 roku. Dla inicjatorów były sygnałem, że można rozpocząć przygotowania zmierzające do sfinalizowania pomysłu.

Kierownictwo Ośrodka podjęło starania w celu pozyskania na ten cel środków finansowych, przygotowania dokumentacji Chałupy – leśniczówki w części parku zwanej Dybulem i wprowadzenia projektu do kolejnych rocznych budżetów Ośrodka. Mając aprobatę dyrektora Ośrodka, rozpocząłem gromadzenie eksponatów – głównie starych uli i starego sprzętu pszczelarskiego. Resztę eksponatów koniecznych do przygotowania ekspozycji miałem już w domu.

W tym miejscu winien jestem Czytelnikom informację, że już od wielu lat gromadziłem najróżniejsze rzeczy bezpośrednio lub pośrednio związane z pszczelarstwem z myślą o urządzeniu jakiejś stałej ekspozycji pszczelarskiej. Początkowo nawet się nie zastanawiałem, gdzie i kiedy pomysł taki mógłbym zrealizować, wierząc, że kwestię tę rozstrzygnie w stosownym momencie czas. Tymczasem niemal corocz-

---

*Adres do korespondencji – Corresponding author: Jerzy Gnerowicz, ul. H. Sawickiej 3/51, 62-800 Kalisz; e-mail: jerzy.gnerowicz@poczta.onet.pl*

nie urządziłam na zaproszenie różnych organizacji pszczelarskich wystawy promujące pszczelarstwo i kulturę pszczelarską o charakterze regionalnym (m.in.: Kalisz, Gdańsk, Oświęcim, Sulechów, Ostrzeszów, Grabów) bądź z okazji krajowego święta pszczelarzy (Ostrów Wielkopolski – 1988, Pszczela Wola – 2012, Bełchatów – 2013). Okazało się, że przecucie nie zawiodło mnie, bo w pewnym momencie mogłem wybrać jedną z sześciu propozycji urządzenia skansenu pszczelarskiego. Po zastanowieniu się wybrałem Ośrodek Kultury Leśnej w Gołuchowie. Za taką decyzją przemawiały dwa argumenty: widoczna na każdym kroku troska kierownictwa Ośrodka o zgromadzone tu eksponaty oraz fakt, że z wykształcenia jestem leśnikiem.

Na początek przekazałem na rzecz przyszłej ekspozycji część „skarbów” zgromadzonych już wcześniej, które przechowywałem w domu. Były to eksponaty gabarytowo większe, jak ule czy miodarki. Fakt, że w toku działalności społecznej miałem okazję poznać i zwiedzić dziesiątki pasiek w kraju i za granicą, ułatwiał mi dalsze zadanie, ponieważ wiedziałem, gdzie i u kogo poszukiwać kolejnych eksponatów. Używając odpowiednich argumentów, zwracałem się do posiadaczy o ich nieodpłatne przekazanie na rzecz projektowanej ekspozycji. Gdy zachodziła potrzeba, Ośrodek zapewniał mi transport. Tym sposobem zgromadziliśmy w ciągu sześciu lat około trzydziestu starych uli (ryc. 2, 3), kószek (ryc. 19) oraz miodarek (ryc. 16). Wiek większości pozyskanych w ten sposób eksponatów liczy na ogół kilkadziesiąt, a nierzadko sto, a nawet więcej lat. Nic dziwnego, że część z nich wymagała remontu, konserwacji, drobnych napraw, pomalowania bądź innych zabiegów w celu przywrócenia im stanu pozwalającego na eksponowanie w muzeum (ryc. 2, 3, 4).

Po postawieniu Chałupy – leśniczówki (ryc. 1) kierownictwo Ośrodka zadysponowało prawie połowę jej powierzchni na potrzeby tej części projektowanej ekspozycji pszczelarskiej, która ze względu na swój charakter wymagała ulokowania pod dachem. Prace ruszyły w marcu 2014 roku i zostały wykonane do końca kwietnia.

Ekspozycja obejmuje problematykę dziejów pszczoły jako gatunku związanego z lasem oraz pszczół jako przedmiotu zainteresowań człowieka. Ulokowana w dwóch niewielkich izbach pokazuje podstawowe narzędzia i sprzęt pszczelarski, produkty pszczoły i ich wykorzystanie, a także biologię pszczoły miodnej, rolę pszczoły w środowisku naturalnym, sceny z historii pszczelarstwa, szkodniki pasieczne i wrogów pszczoły miodnej (ryc. 18). Prezentuje także przykłady starej i współczesnej literatury pszczelarskiej i eksponaty nawiązujące do specyficznej religijności i wierzeń pszczelarzy (ryc. 15), a ponadto przykłady świadczące o obecności pszczelarstwa w życiu społecznym oraz w kulturze materialnej społeczeństw (ryc. 17).

Prawie sto procent zaprezentowanych na wystawie eksponatów – często rzadkości i unikatów – zgromadziłem przez ponad 30 lat własnym staraniem. Ule, kószki i miodarki nieodpłatnie przekazałem Ośrodkowi, pozostałych eksponatów użyczyłem Ośrodkowi na czas trwania ekspozycji, która ma charakter stały, mimo że nadal są częścią mojego prywatnego zbioru. Niektóre eksponaty, np. plansze czy kopie obrazów wykonane zostały na bazie moich zbiorów; treści plansz i objaśnienia są mojego autorstwa.

Ekspozycja, prócz walorów poznawczych, wskazuje również na kierunki możliwych zainteresowań hobbystycznych związanych z pszczelarstwem (ryc. 20).

Z początkiem maja 2014 roku tę część ekspozycji, która była już gotowa, udostępniono zwiedzającym. Wkrótce okazało się, że cieszy się ona sporym zainteresowaniem, o czym świadczyła liczba sprzedanych do końca sezonu biletów wstępu do budynków na Dybulu.

Jeszcze jesienią tegoż roku rozpoczęto prace nad wykonaniem pozostałej części zaprojektowanej ekspozycji, tj. skansenu i ogródka pszczelarzkiego. Ich usytuowanie zaplanowano na terenie przyległym do Chałupy – leśniczówki. Zakończenie związanych z tym prac przewidziano na rok 2015. W kwietniu przygotowane ule wystawiono w skansenie.

Propozycję napisania artykułu na temat *Pszczoły i las* potraktowałem jako okazję do pogłębionego zaprezentowania problematyki, którą ekspozycja z racji ograniczonej powierzchni wystawienniczej (łącznie 37 m kw.) może zaledwie zasygnalizować. Jego treść została tak pomyślana, by Czytelnikom i osobom odwiedzającym wystawę możliwie jak najbardziej przybliżyła problematykę związków pszczelarstwa z lasem.

## PSZCZOŁA W BURSZTYNIE

Pszczoły wywodzą się prawdopodobnie z Afryki lub Eurazji (BANASZAK 2010). Nie ma wątpliwości, że w okresie polodowcowym były one na obszarze Europy Środkowej naturalnym składnikiem entomofauny, która liczy zaledwie 10–12 tysięcy lat. Jednak liczne inkluzje odnajdowane w bursztynie wskazują na niemal odwieczną obecność pszczół w środowisku leśnym. Bursztyn jest kopalną żywicą najprawdopodobniej nieznanego dziś gatunku sosny, która przed milionami lat wydostawała się ze zranień i pęknięć pni i gałęzi. Wiek najstarszych inkluzji pszczół w bursztynie ocenia się na wiele milionów lat.

Za najstarszą z zachowanych w bursztynie skamieniałości pszczół uważano do niedawna pszczołę robotnicę z rodzaju *Trigone* (pszczoły bezżądłe), uwięzioną w bursztynie znalezionym w stanie New Jersey w USA (MICHENER I GRIMALDI 1988). Wiek tego znaleziska oceniono na około 80 milionów lat. Co jakiś czas czasopisma pszczelarzkie donoszą o kolejnych znaleziskach inkluzji (CHMIELEWSKI I BAKER 2006), a nawet o rezultatach badań stanu, w jakim przetrwały miliony lat (KLAUS 1995). Jeśli chodzi o pszczołę miodną (*Apis mellifera*), to wiek skamielin, w których ją znaleziono, szacuje się na półtora do dwóch milionów lat.

Skoro wiemy, czym jest bursztyn, to znamy odpowiedź na pytania o pradawne związki pszczoły z lasem, ponieważ inkluzje z uwięzioną pszczołą to niepodważalny dowód na obecność pszczół w środowisku leśnym już przed milionami lat. Inkluzje w kopalnych żywicach są dowodem na to, że pszczoły już przed milionami lat wypełniały ekologiczne zadanie podtrzymywania przy życiu i ekspansji wielu gatunków roślinności leśnej wymagających zapylania przez owady.

Kawałki bursztynu z pszczołami zakwalifikowanymi do różnych rodzajów z podrodziny *Apidae* (Pszczołowate) znajdują się co najmniej w kilkunastu publicznych i prywatnych muzeach oraz w prywatnych zbiorach, m.in. w Muzeum Inkluzji w Bursztynie przy Uniwersytecie w Gdańsku (ryc. 5), w Muzeum Pszczelarstwa

w Kirchentheur w Austrii (ryc. 4). Inkluzje w bursztynie należą do rzadkości, warto zatem wiedzieć, że spotyka się pszczoły jeszcze w kopalu<sup>1</sup>, który jako starsza skamieniałość żywiczna, choć nie jest bursztynem, stanowi cenioną w nauce naturalną kopalinę. Dwa takie eksponaty w kopalu kolumbijskim są w posiadaniu kolekcjonera bursztynów, Artura Michalskiego z Wrocławia. Na zdjęciu jednego z nich (ryc. 8) wyraźnie widać stronę brzusznią owada i szczegóły odwłoku, tułowia i głowy pszczoły.

## ŁOWCY MIODU

Według BANASZAKA (2010) pszczoła miodna zasiedliła obszar dzisiejszej Polski i Europy Środkowej po ustąpieniu ostatniego zlodowacenia, a to oznacza, że opanowanie przez pszczołę miodną terytoriów Europy Środkowej należałoby wiązać z początkiem holocenu. Biorąc pod uwagę średnioroczną temperaturę w tamtym czasie, przyjąć można, że powstały wówczas warunki pozwalające na życie i rozprzestrzenianie się pszczół. Sprzyjała temu także obecność drzew, co stwarzało warunki do osiedlania się pszczół w dziuplach i wypróchniałych pniach. Jednym z pierwszych gatunków zasiedlających obszar polodowcowy była sosna. Proces ten został zapoczątkowany na terenach dzisiejszej Polski około 12 tysięcy lat temu.

Wkrótce pojawił się na tych terenach człowiek jako mieszkaniec lasów. Jego życie opierało się na łowiectwie, zbieractwie i rybołówstwie. Na niektórych terenach ważnym elementem pożywienia praludzi mógł, prócz owoców leśnych i grzybów, być również miód pozyskiwany od dzikich pszczół. Na południe od Alp i Karpat, tj. na terenach dzisiejszej Grecji, Italii i Hiszpanii zainteresowanie ludzi miodem pszczelim miało miejsce zapewne o wiele wcześniej, gdyż tamtejszy klimat sprzyjał wcześniejszemu rozprzestrzenianiu się na tych obszarach populacji pszczół oraz zasiedlaniu ich przez ludzi.

To, że już w najdawniejszych czasach człowiek postrzegał gniazda pszczele jako źródło cennego pokarmu, nie budzi w świetle dzisiejszej wiedzy wątpliwości. Mówienie jednak o początkach jakichkolwiek form pszczelarstwa w tamtym czasie jest dość ryzykowne.

Pierwszy kontakt człowieka z pszczołami miał miejsce zapewne w czasie, gdy po raz pierwszy poznawał smak pszczelego miodu. To przypuszczenie podsuwa myśl, że rezultatem pierwszego kontaktu człowieka z pszczołami były – prócz miodowej uczty – również przykre doznania. Wydaje się niemal pewne, że doświadczenia związane z tym wydarzeniem zapisały się w pamięci człowieka dwojako, kojarzy się ono bowiem z późniejszym przysłowiem, że „pszczoły dają miód, ale mają też żądło”. Z tych względów pierwsza lekcja, którą praczłowiek otrzymał od pszczół, była być może przypadkowa, ale trudno byłoby przyrównać ją do idylli wypełnionej miodową słodyczą. Raczej nie ma wątpliwości, że ów „smakosz” miodu przekonał się przy okazji, z jaką determinacją pszczoły gotowe są bronić dostępu do zgromadzonych

1 Kopal to skamieniała naturalna żywica zarówno drzew liściastych, jak i iglastych, głównie z obszaru tropikalnego lub subtropikalnego. Więcej – patrz: George O., Poinar J., 1992. *Life in Amber*. Stanford University Press, Stanford, California, s. 5.

zapasów miodu i przekonał się, na co te drobne zwierzątka stać. Agresywne zachowanie pszczół względem człowieka było rzeczą zupełnie naturalną, bo ta nowa znajomość pod każdym względem przypominała pszczołom wizytę niedźwiedzia, a kolejny kandydat do plastrów wypełnionych miodem zachowywał się podobnie jak to groźne dzikie zwierzę.

Człowiek potrzebował czasu i doświadczenia, by nauczyć się skutecznego poskramiania pszczelich rojów broniących mu dostępu do miodowych spiżarni. Może to był pożar lasu, a może stepu, ale w którymś momencie zaobserwował, że pszczoły unikają dymu. Gdy odebrał już od pszczół może tysięczną lekcję, zaczął główkować, jak wykorzystać przeciw nim odstraszącą właściwość ognia i dymu. W końcu, by wydrzeć pszczołom nagromadzoną w gniazdach słodycz, niszczył bez zastanowienia ogniem i dymem całe ich kolonie, nie zważając na dalsze skutki swego postępowania.

Wykorzystanie dymu w kontakcie z pszczołami było zapewne pierwszym pszczelarskim wynalazkiem. Jego przydatność okazała się w praktyce nieoceniona, bo dym znacznie ułatwiał „polowanie na miód”. Według specjalistów z dymu korzystano prawdopodobnie w czasach starszego paleolitu, a możliwe, że jeszcze wcześniej. W niektórych prymitywnych społecznościach do dziś przetrwały dawne sposoby utrzymywania pszczół w ryzach podczas ograbiania ich gniazd z miodu. Świetną ilustracją współczesnej działalności „łowców miodu” w Himalajach może być bogato ilustrowany reportaż Erica Valliego (1988).

Człowiek, który nie był producentem żywności, nieustannie jej poszukiwał i prowadził w związku z tym wędrowny tryb życia. Nie przywiązywał się na dłuższy czas nawet do jaskini, która dawała mu schronienie przed deszczem, zimnem i dzikimi zwierzętami. Nie było wówczas powodów, które skłaniałyby go do jakichkolwiek form racjonalnej gospodarki pszczelarskiej. Wędrując z miejsca na miejsce, szukał gniazd dzikich pszczół i podobnie jak czynił to niedźwiedź, rabował ich miód. Postępował tak do czasu, aż rozpoczął osiadły tryb życia, co na południu Europy miało miejsce zapewne znacznie wcześniej niż w objętej kolejnymi zlodowaceniami Europie Środkowej.

O łowiecko-pszczelarskich wyczynach pradawnych ludzi nie wiedzielibyśmy niczego, gdyby nie dowody na tego rodzaju ich działalność, które po sobie pozostawili. Najwcześniejsze ślady żyjących w Europie hominidów odkryto w hiszpańskiej jaskini Atapuerca (MIŁKOWSKI I MACHOWICZ 1988). Znaleziono tam narzędzia krzemienne sprzed około miliona czterystu tysięcy lat, a skamieniałości człowieka sprzed około miliona dwustu tysięcy lat. Młodsze ślady bytowania praludzi na Półwyspie Iberyjskim pochodzą sprzed około 35 tysięcy lat. Najbardziej wyrazistym dowodem na obecność prehistorycznych osiedli ludzkich na tym terenie są słynne malowidła odnalezione w wielu jaskiniach w północnej Hiszpanii. Ocenia się, że zostały one wykonane przed około piętnastu tysiącami lat i są traktowane jako przykłady sztuki jaskiniowej.

W dolinie rzeki Escalona w gminie Bicorp w Walencji we Wschodniej Hiszpanii odkryto na początku XX wieku grupę grot zwanych Jaskiniami Pajęczymi (*Cuevas de la Araña*). Zamieszkiwały je grupy prehistorycznych ludzi, a jednym ze śladów ich obecności są m.in. odkryte w roku 1919 przez archeologa Hernándeza Pacheco malowidła naskalne. Do jednego z nich przylgnęła nazwa „Człowieka z Bi-

corp”. Przedstawia ono scenę z człowiekiem podbierającym miód z gniazda dzikich pszczoł. Malowidło to przekonuje, że zanim nasi przodkowie potrafili pisać, utrwaliли scenę „polowania na miód” w postaci malowidła naskalnego.

Owe dzieło ukazujące scenę z codziennego życia jaskiniowców zostało wykonane przez artystycznie usposobionego jej mieszkańca, a możliwe, że nawet ówczesnego „łowcę miodu”. Ów prehistoryczny pszczelarz posługiwał się przy tym najprawdopodobniej dymem z tlącego się mchu lub wiechcia trawy. Artystyczna wizja rzeczywistego rytu naskalnego „Człowieka z Bicorp” (ryc. 7), niestety, w naturze słabo czytelnego, została wyrażona w autorskim rysunku R. Żukowskiego, zamieszczonym w *Encyklopedii Pszczelarskiej* (PWRiL, 1988) i przedstawia pszczelarza z koszem do wkładania wykradzionych pszczołom plastrów z miodem. Niektórzy dopatrują się w rysunku postaci ludzkiej opuszczającej się na plecionych linach do gniazda pod nawisem skalnym.

Tego rodzaju artystyczne pozostałości po prapszczelarzach odkryto również w jaskiniach w innych częściach świata, np. w Indiach czy w Afryce. Przykładem twórczości jaskiniowej ludów Afryki jest rysunek naskalny odkryty w Drakensberg Park w Afryce Południowej. W tamtejszych schroniskach skalnych zachowało się kilkaset stanowisk zawierających około 30 tys. rysunków naskalnych, w tym także unikalne sceny rodzajowe z pszczołami. Jedną z nich przedstawia buszmena wspinającego się do gniazda pszczoł uwieszonego prawdopodobnie na gałęzi drzewa (DEACON I MAZEL 2010). Uproszczoną wersję tego rysunku pokazali w *Leksykonie Pszczelarstwa* Hüssing i Nitschmann (1987); na potrzeby niniejszego artykułu wykorzystano wersję artystyczną Rafała Walendowskiego (ryc. 8).

„Człowiek z Bicorp” do poskramiania pszczoł używał dymu. Spostrzeżenie to świadczy, że nie było to pierwsze miodobranie w jego życiu. Podobnie postępowali zapewne inni mieszkańcy tej groty, a także ich przodkowie, bo to od nich uczyli się tego sposobu zdobywania miodu. Był on czymś pośrednim między łowiectwem i zbieractwem, a przetrwał miejscami jeszcze do dziś, m.in. w Nepalu (VALLI 1988).

Dym jest do dziś jedyną, na ogół dość skuteczną bronią człowieka podczas pracy z pszczołami. W czasach Antyku, także w wiekach późniejszych, aż do czasów nowożytnych, do odymiania pszczoł używano specjalnych azurowych naczyń glinianych, wypełnionych tłącym się łajnem bydłowym lub próchnem z drzew liściastych, np. wierzb, topoli i brzozy. Współcześni pszczelarze, by podczas prac w pasiece utrzymywać roje w ryzach, używają do odymiania pszczoł tzw. podkurzacza, tj. urządzenia złożonego z korpusu z kominkiem (ryc. 14), w którym znajduje się tłące próchno, oraz z mieszka umożliwiającego utrzymywanie tlącego się materiału w stanie żarzenia.

Pozyskując miód, człowiek zachowywał się niemal jak niedźwiedź: niszczył całe gniazda, by wydobyć z nich plastry z miodem i czerwiem. Rozsierdzone pszczoły traktowały go zatem identycznie jak to kudłate zwierzę. W tej sytuacji musiał wykazywać się nie lada odwagą i odpornością na jad pszczeli, ale raz skosztowawszy miodu, szybko docenił jego walory smakowe i odżywcze, i gotów był okupić jego zdobycie nawet srogim pożądem.

Zmiany w sposobie podejścia do pszczoł następowały u ludów pierwotnych bardzo powoli. Nawet gdy ludzie posiadli już pewne umiejętności obchodzenia się z pszczołami, niewiele w ciągu tysiącleci pod tym względem zmieniało się w ich praktyce. Można przyjąć, że przed neolitem nie było w ich postępowaniu jeszcze



niczego, o czym można by powiedzieć, że przypominało jakiś rodzaj gospodarki pszczelarskiej (BANASZAK 2010). Doświadczenie powodowało jedynie, że uczyli się odnajdowania w lesie dziupli zasiedlonych przez roje pszczoł i ograbiania pszczelich gniazd z miodu. Znalazłszy je, wydobywali z nich plastry z cennym miodem, opędzając się od pszczoł dymem i niszcząc je ogniem.

## BARTNICTWO – POCZĄTKI RACJONALNEJ GOSPODARKI PSZCZELARSKIEJ

Najnowsze dzieje pszczoły w dorzeczu Wisły i Odry to ostatnie 8–10 tysięcy lat, choć pewne jest, że pszczoła miodna po ostatnim zlodowaczeniu w sposób naturalny ponownie zasiedliła lasy i była składnikiem środkowoeuropejskiej entomofauny leśnej. Tutejszą pszczołę, zwaną ciemną lub czarną (*Apis mellifera mellifera*), opisał po raz pierwszy w roku 1758 Karol Linneusz (BANASZAK 1998). Wówczas była ona jedyną pszczołą miodną bytującą na tym obszarze.

Upłynęło wiele czasu, nim ludzie zgromadzili odpowiedni zasób doświadczeń skłaniających ich do bardziej racjonalnego podejścia do pszczoł, czym istotnie zaczęli różnić się od niedźwiedzi. *Homo oeconomicus*, kierując się właściwą dla siebie racjonalnością, zaprzestał z czasem niszczącej eksploatacji dzikich rojów leśnych pszczoł. Po obserwacjach doszedł do wniosku, że nie leży w jego interesie wyniszczanie pszczelich kolonii, a raczej ich ochrona. Od tego momentu człowiek zaczął opiekować się pszczołami. Z takiego podejścia poczęła wyłaniać się po stuleciach działalność zapoczątkowująca racjonalność w postępowaniu z pszczołami. Proces ten w różnych miejscach naszego globu rozpoczął się w niejednakowym czasie i upowszechniał stopniowo. Na obszarach zasiedlonych przez Słowian tego rodzaju podejście do pszczoł ostatecznie przyjęło się, gdy poszczególne plemiona wiodły już względnie osiadły tryb życia.

Jeszcze mniej więcej przed tysiącem lat gros obszaru dzisiejszej Polski pokrywała rozległa puszcza leśna, z obszarami bagien, moczarów i jezior. Sporo śródleśnych osad otaczały wykarczowane powierzchnie, użytkowane w charakterze łąk i pól uprawnych.

Pierwsze przemiany w krajobrazie leśnym powodowane przez ludzi epoki kamienia były niewielkie, wykorzystywali bowiem zasoby przyrodnicze bez przekształcania ich w radykalny sposób. Dopiero człowiek neolityczny (6000 do 1000 lat temu) zaczął stopniowo trzebić i wypalać lasy oraz uprawiać ziemię. Szacuje się, że około roku tysięcznego n.e. prawie 25% powierzchni naszego kraju stanowiły już użytki rolne (pola, ogrody), a około 10% użytki zielone (łąki i pastwiska). Mniej więcej pod koniec XV wieku około 50% obszaru dzisiejszej Polski użytkowano rolniczo, z tendencją do dalszych karczunków istniejących zasobów leśnych (BANASZAK 2010).

Z punktu widzenia pszczelarstwa istotną wartością lasów jest ich zasobność w pożytki pszczele. Otóż mało kto poza społecznością leśników wie, że skład gatunkowy dawnych lasów był zupełnie odmienny od lasów współczesnych. Dziś dominują bory sosnowe i świerkowo-jodłowe, podczas gdy niegdyś stosunek drzew liściastych do iglastych był odwrotny niż obecnie. Dopiero późniejsze intensywne

użytkowanie lasów doprowadziło do niemal całkowitego zaniku w nich gatunków miododajnych, tj. lip, klonów, wiązów, dzikich drzew owocowych oraz bogatych pod względem gatunkowym niższych pięter drzewostanów i runa leśnego, skutkiem czego było znaczne uszczuplenie bazy pokarmowej pszczół.

Z dotychczasowych rozważań wynika, że bezpośrednio związki pszczół z lasem były na przestrzeni tysiącleci czymś oczywistym. Las – jak żadne inne środowisko w tej strefie klimatycznej – stwarzał temu gatunkowi szczególnie dogodne warunki do osiedlenia się i życia w licznych dziuplach. W powstałych po ostatnim zlodowaceniu puszczech europejskich pszczoły zakładały gniazda w wypróchniałych kłodach i dziuplach. Upłynęły jednak wieki, nim wędrowcy trudniący się łowiectwem, rybactwem i zbieractwem zaczęli skłaniać się do osiadłego trybu życia, zajmowania chowem zwierząt i uprawą roli.

Na ile to było możliwe w skromnych warunkach Chałupy – leśniczówki na Dybulu – ten najdawniejszy etap gospodarczego zainteresowania człowieka pszczołami znalazł odbicie w elementach i eksponatach wykonanej wiosną 2014 roku stałej ekspozycji pszczelarskiej (ryc. 9 i 11). Wprowadzają one zwiedzających do wyobrażeń o kolejnym rozdziale w dziejach pszczoły miodnej w warunkach leśnych, zwanym bartnictwem, które z czasem przekształciło się w ważną gałąź gospodarki krajowej.

Bartnictwo rozwinęło się, gdy człowiek prowadzący już osiadły tryb życia spostrzegł, że na dłuższą metę nie opłaca się mu całkowite wyniszczenie rojów pszczełich po to tylko, by jednorazowo wybrać z dziupli miód. Poszczególne wspólnoty ludzkie dochodziły do wniosku, że korzystniejsze będzie tylko częściowe uszczuplenie zasobów „miodowych spiżarni” i oszczędzanie przy tym rodzin pszczełich. Upłynęło jednak wiele czasu, nim tego rodzaju świadomość i praktyka powszechnie się ugruntowały.

Proces przekształcania się „złodziei miodu” w świadomych opiekunów pszczół – u nas zwanych bartnikami, u naszych południowych sąsiadów miodarzami, wymagał czasu, ale już w wiekach VIII i IX, na niektórych obszarach dopiero w wieku X ich działalność stanowiła istotną gałąź gospodarstwa wiejskiego – dziś powiedzielibyśmy: ubocznego użytkowania lasu. W rezultacie tych zmian w pasie puszczy zamieszkałych przez Słowian i Białych oraz na zachód od Odry zrodziła się doskonalsza forma pracy z pszczołami. Było nią bartnictwo.

Historycy są zgodni, że początki pszczelarstwa na ziemiach zamieszkałych przez Słowian są mało rozpoznane i giną w mrokach historii zamieszkujących je ludów. Ich faktycznego obrazu jedynie się domyślamy. Głównym powodem takiej sytuacji jest fakt, że Słowianie nie znali pisma i w związku z tym pierwsze tysiąclecie naszej ery nie pozostawiło po sobie pod tym względem żadnych śladów. Jednak w źródłach starożytnych kronikarzy zachowały się wzmianki o tym, że tereny Europy Środkowej obfitowały w miód i воск. Wiedział o tym polski XIX-wieczny historyk, który opisując dzieje pszczelarstwa w dawnej Polsce (LELEWEL 1856), już we wstępie do swego dzieła przytoczył na dowód tego słowa greckiego pisarza z V wieku p.n.e., Herodota, który odnotował w kronice, że „Wedle opowieści Traków tak wielka ma być za Dunajem liczba pszczół, że trudno dalej postąpić”<sup>2</sup>.

2 Więcej – patrz: Herodot, 1956. *Dzieje*. Czytelnik, Warszawa.



Kolejne świadectwa, z których wynika, że na obszarach dzisiejszej Słowacji, Czech, Moraw i Polski zajmowano się pozyskiwaniem znacznych ilości miodu, pochodzą dopiero z późniejszych wieków. Obfitość miodu zwróciła uwagę podróżującego w X wieku m.in. po kraju Mieszka I żydowskiego kupca, Ibrahima ibn Jakuba. W swej relacji z podróży po krajach słowiańskich pisał on m.in.: „A co się tyczy kraju Mesko (tj. Mieszka), to jest on najrozleglejszy z krajów. Obfituje w żywność, mięso, miód, i rybę” (KOWALSKI 1946). Dwa wieki później nadworny kronikarz Bolesława Krzywoustego jeszcze na początku XII wieku pisał o Polsce, że to „kraj, gdzie powietrze zdrowe, rola żyzna, las miodopłynny” (ANONIM GALL 1923).

Wzrost liczby ludności i postępujący z tym rozwój osadnictwa w dorzeczu Wisły i Odry oraz nad jeziorami (np. osada w Biskupinie) sprzyjał zapotrzebowaniu na miód. Efektem osiadłego trybu życia stał się dalszy postęp w sposobie wykorzystywania pszczół do produkcji miodu, polegający na zasiedlaniu rojami pszczół dziupli starych drzew. Z czasem pszczelarze zaczęli wyrabiać sztuczne dziuple, aby zasiedlić je zebranymi rojami. W dziejach pszczelarstwa bartnictwo było zatem etapem nadal ściśle powiązany z lasem. Polegało na chowie pszczół w naturalnych lub sztucznych (wydłubanych w pniach drzew) dziuplach, zwanych barciami. Była to pierwotna forma racjonalnego pszczelarstwa, która w Europie Środkowej zastępowała rabunkowe pozyskiwanie miodu dzikich pszczół. O ile poprzednicy bartników – „łowcy miodu” – ograniczali się do wyszukiwania gniazd pszczelich i wybijania roi w celu zabrania im całego zapasu miodu, o tyle bartnictwo – będące wprawdzie pierwotną i prymitywną formą utrzymywania pszczół – polegało na celowym i rozumnym chowie pszczół i ich ochronie. Proces tych zmian następował bardzo powoli.

Jeśli przyjąć, że rozwój pszczelarstwa w Basenie Morza Śródziemnego oraz na Bliskim Wschodzie związany był z rozwojem starożytnych cywilizacji (Egipt, Kreta, Palestyna), dzieje bartnictwa na ziemiach zasiedlonych przez Słowian były nierozdzielnie związane z historią i osadnictwem ich plemion napływających ze Wschodu oraz z Południa Europy. Ludy te zasiedliły na początku pierwszego tysiąclecia obszary od Wołgi aż po Łabę i Półwysep Jutlandzki. W ciągu kilku wieków bartnictwo na tych terenach stało się – obok rolnictwa i chowu zwierząt – jednym z głównych zajęć ludności. Mogło się nim zajmować nawet do kilku procent osiadłych rodzin.

Pierwsi miodarze naśladowali naturalną formę bytowania pszczół. Dzikie roje osadzali w „święgotach”, tj. naturalnych bądź specjalnie wyłobionych pomieszczeniach w pniach żywych bądź obumarłych drzew, z reguły na wysokości kilku metrów. To najstarsza forma pszczelarstwa, która w dojrzałej formie ostatecznie stała się bartnictwem posiadającym przemysłane, wynikające z doświadczenia elementy gospodarki planowej.

Podstawą bartnictwa były roje pszczół osadzone przez bartników w barciach, a podstawą ich bytu były naturalne stanowiska borów i lasów mieszanych, obfitujących w miododajne drzewa, takie jak: lipy, akacje, klony; w bogate runo leśne; miododajne krzewy i roślinność drugiego piętra lasu oraz drzewa liściaste i iglaste pokryte spadzią.

Z obserwacji licznych eksponatów muzealnych, np. w Muzeum Narodowym Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie pod Poznaniem (Szreniawa,

Swarzędz) wynika, że sztuczne dziuple dłubane w pniach drzew miały na ogół ok. 1–1,5 metra wysokości i 30–40 cm głębokości. Otwór barci w kształcie zbliżonym do prostokąta, zwany dłuźnią, robiono przeważnie na wysokości kilku metrów i zamknięto zatworem, z otworem umożliwiającym wchodzenie i wychodzenie pszczoł. Można przypuszczać, że dawna barć mogła pomieścić 30–50 tysięcy pszczoł.

Zajęcie to przynosiło bartnikom profity, o czym wiadomo z wielu źródeł. Działalność ta przynosiła także spore dochody państwu oraz innym właścicielom lasów i znakomicie rozwijała się przez tysiąc lat (LELEWEL 1856). W wyniku obserwacji i zebranych doświadczeń wykształciły się wśród bartników różne poglądy na praktyczne sposoby gospodarowania w barciach. Jeden z nich polegał na tym, że miód odbierano pszczołom dopiero wiosną, a więc po udanej zimowli. Inna praktyka polegała na podbieraniu miodu pod koniec lata; wówczas wycinano z gniazd połowę plastrów z miodem, połowę zaś pozostawiano pszczołom jako zapas zimowy.

Metody te miały istotną zaletę – wprowadzały do pasiek pewien z góry określony porządek. Dzięki ich stosowaniu pozyskiwano z reguły nieco więcej miodu i wosku, skutecznie ograniczając przy tym straty wśród zimujących rojów z powodu śmierci głodowej. Nowe podejście do gospodarowania w barciach miało i tę zaletę (wiemy to dopiero od niedawna), że dzięki przestrzeganiu reguł pszczelarze zupełnie nieświadomie poprawiali stan higieniczny pasiek, gdyż systematyczne usuwanie z gniazd starych, wielokrotnie przeczerwionych plastrów sprzyjało zdrowotności pszczelej rodziny. W Niemczech i na Węgrzech, gdzie pszczoły utrzymywano od dawna również w kószkach, gospodarowanie w pasiekach wyglądało nieco inaczej, choć i tu najlepiej sprawdzała się zasada: „by pszczołom nie szkodzić”.

Trudno dziś ocenić, jak potoczyłyby się losy europejskiego pszczelarstwa, gdyby wśród pasieczników nie trafiały się, podobnie jak w innych grupach zawodowych, jednostki inteligentne, o umysłach spostrzegawczych i analitycznych, zainteresowane zwiększaniem wydajności pasiek i usprawnianiem w nich pracy. Głowiąc się, jak ulżyć ciężkiej i niebezpiecznej pracy, bartnicy i pszczelarze zastanawiali się nie tylko, jak pozyskać od posiadanych rodzin pszczelich więcej miodu i wosku, ale i jak przy tym najmniej się napracować.

Pierwszym usprawnieniem było zapewne przeniesienie pszczoł z lasu w pobliże domostw. Uwalniało to pszczelarzy od niewygody wchodzenia na drzewa, a pracę przy pszczołach czyniło bezpieczniejszą, wygodniejszą, a z czasem także wydajniejszą. Pomysł ten pierwotnie wcielano w życie m.in. w ten sposób, że wycięte z drzew bartnych fragmenty pnia (niejednokrotnie wraz z rojami pszczoł albo potem zasiedlane rojami) ustawiano w ogrodzie, względnie na polu czy łące – już w pobliżu zagród. W zależności od obwodu ściętego pnia względnie kształtu gniazda pszczelarz ustawiał pnie na stojąco lub na leżąco i były to wówczas albo stojaki, albo leżaki (ryc. 13). Tego rodzaju poczynania często były wymuszane przez zmiany w otoczeniu przyrodniczym, głównie zaś karczunkami puszczy i lasów, albo powaleniem drzew bartnych przez burze. Od XVI do początków XIX wieku w lasach dorzecza Odry i Wisły były setki tysięcy barci (SIUDOWSKA-MYZYKOWA 1960). Tylko w Borach Tucholskich jeszcze w schyłkowym okresie bartnictwa było ich ok. 20 tysięcy. Panowała opinia, że ziemie polskie są jedną wielką pasieką.

Jednak na sprzyjających niegdyś pszczołom leśnych stanowiskach zaczynało z upływem wieków brakować starych drzew, nadających się do dziania w nich barci

oraz drzew gatunków miododajnych. Co bardziej pomysłowi pszczelarze, zwani też bartodziejami, sami naśladując naturę, zaczęli drążyć w kłodach i odrzynkach pni drzewnych odpowiednich rozmiarów komory i osadzali w nich zebrane w lesie roje; poszukiwali też pni w środku wypróchniałych.

Początki niejednej nowej przyzagrodowej pasieki rozpoczynały się od poszukiwania i zbierania dzikich rojów, które następnie osadzano w specjalnie przygotowanych ulach kłodowych, ustawionych w pobliżu domostw (HALEŠ 1986). Były to albo odrzynki drzew bartnych, albo wycinki kłód topolowych, sosnowych, modrzewiowych, świerkowych, a nawet lipowych ze specjalnie wydrążoną komorą, rzadziej dwiema, sporadycznie nawet większą ich liczbą. Gwoli ścisłości należy dodać, że ule te chętnie ustawiano w pobliżu miododajnych stanowisk, np. akacjowych czy lipowych.

Bywało, że odrzynki drzew bartnych zabierano z lasu z innych przyczyn, np. wskutek powalenia drzew bartnych przez wichurę. Często chęć przeniesienia barci w pobliże domostwa wynikała ze względów czysto praktycznych. W takiej sytuacji z całości pnia drzewa wycinano jedynie ten jego fragment, w którym znajdowała się barć. Tego rodzaju ule ustawiano na ziemi na podstawach z drągowiny lub kamieni. W praktyce i w literaturze przyjęły się dla nich nazwy: ul kłodowy, barć, pień stojak, kłoda (ryc. 12). Pozostawianie ich w lesie, choć możliwe, praktykowano jednak rzadko, często na okres konkretnego pożytku.

Ule kłodowe miały zalety i wady. Były odporne na działanie warunków zewnętrznych (woda, choroby drewna) i wytrzymały kilkadziesiąt, a nawet sto, dwieście i więcej lat. Można było wytworzyć je z powszechnie dostępnego kawałka dostatecznie grubego pnia drzewa. Były jednak ciężkie i kłopotliwe w transporcie.

Były też inne powody lokalizacji pasiek przy zagrodach niż ratowanie zasiedlonych barci z karczowanego lasu. W wielu przypadkach chodziło o zabezpieczenie leśnych pasiek przed złodziejami i niedźwiedziami. Także zwykła ekonomia podpowiada, że w wielu przypadkach w grę mogła wchodzić chęć wyzwolenia się od konieczności składania daniny bartnej właścicielowi lasu (LELEWEL 1856).

Oczywiście wszystkich kwestii związanych z gospodarką bartną nie można opisać w kilkunastu akapitach. Czytelników zainteresowanych pogłębieniem wiedzy o pszczelarstwie leśnym zachęcam do podróży w przeszłość, która nieco uporządkuje ich wyobrażenia o tym wszystkim, co w pszczelarstwie należy już do przeszłości. Atrakcyjna forma poznawania historii nie jest dziś ani kłopotliwa, ani kosztowna. By obejrzeć ule, o których tu mowa, wystarczy pojechać do najbliższego skansenu pszczelarskiego. Dla Wielkopolski może to być np. Skansen Pszczelarski w Swarzędzu k. Poznania, gdzie zlokalizowano najciekawszą w Polsce plenerową ekspozycję starych uli, w tym kłodowych. Wiek niektórych eksponatów oceniany jest na 150–200 lat, a niektóre pochodzą nawet z wcześniejszego okresu.

Przetrzywały też starsze dowody bartnictwa. W 1901 roku wydobyto z dna Odry w pobliżu ujścia Małej Panwi dąb, w którym na wysokości około 5 m powyżej systemu korzeniowego znajdowała się wykonana ludzką ręką dziupla dla pszczół. Na podstawie wyników badań izotopowych wiek barci określono na 920–950 lat (PASTWIŃSKI 1985). Podobne znalezisko, lecz z późniejszego okresu oglądać można w skansenie pszczelarskim w Swarzędzu. Tamtejszy eksponat ma postać odcinka

pnia dębowego wydobytego z dna Wisły w okolicach Puław i datowany jest na XV wiek (ryc. 10).

Bartnictwo w swej tradycyjnej formie stosunkowo najdłużej trwało w północno-wschodnich enklawach dzisiejszej Polski, gdzie najdłużej zachowały się resztki dawnych puszczy. Właśnie na Kurpiowszczyźnie i w Puszczy Białowieskiej bartnictwo i pszczelarstwo puszczańskie odgrywało najdłużej wiodącą i znaczącą rolę (KARPIŃSKI 1948). Już w trakcie pracy nad niniejszym tekstem trafiły do moich rąk książki (DUBIEL 2003, WILCZYŃSKI 2004), w których autorzy informują o licznych świadectwach rozwiniętego niegdyś bartnictwa i pszczelarstwa na terenie Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. Z cytowanych w niej dokumentów wynika, że jeszcze 200–300 lat temu obszar ten uważano za zagłębie miodowe.

Ostateczny zmierzch dawnych form gospodarki pszczelarskiej dokonywał się niemal na oczach poprzedniego pokolenia. Ostatni bartnicy gospodarzyli w Puszczy Białowieskiej i w Puszczy Kurpiowskiej oraz na Litwie jeszcze przed wybuchem drugiej wojny światowej. W lasach Walaszczyny, a więc w ostatnich pozostałościach dawnych puszczy w północnych Morawach, spotykano bartników jeszcze w latach dwudziestych minionego wieku. W Baszkirii, na południu Uralu, bartników spotkać można jeszcze dziś.

## KILKA SŁÓW O BARTNICTWIE W POŁUDNIOWEJ WIELKOPOLSCE

Nie jest możliwe opisanie w tak krótkim opracowaniu dziejów bartnictwa na przestrzeni wieków jako gałęzi gospodarki krajowej ani problematyki dotyczącej działalności organizacji bartnych czy omówienie kwestii usytuowania bartnictwa w systemie prawa gospodarczego państwa. Kwestie te, choć niezwykle interesujące, istotnie wykraczałyby poza ramy przyjęte dla niniejszego artykułu. Istnieje jednak sporo literatury poświęconej tej problematyce, dlatego zainteresowanym Czytelnikom polecam lekturę niektórych specjalistycznych opracowań<sup>3</sup>. W to miejsce proponuję kilka mało znanych, bo rozproszonych w niespecjalistycznej literaturze informacji, nawiązujących wprost bądź pośrednio do dziejów bartnictwa na Ziemi Kaliskiej, gdzie znajduje się siedziba Ośrodka Kultury Leśnej w Gołuchowie. Korci, by korzystając z okazji, zapytać, czy i w jakim stopniu dawne oraz obecne kompleksy leśne usytuowane w niedalekim sąsiedztwie gminy Gołuchów (chodzi o powiaty: kaliski, pleszewski, ostrowski, ostrzeszowski, krotoszyński, kępiński) były w przeszłości przedmiotem gospodarczej penetracji bartników? A oto kilka informacji na ten temat.

3 W szczególności polecam takie prace, jak: DUBIEL L., 1968. *Hodowla pszczół na Śląsku w perspektywie historycznej*. „Opolski Rocznik Muzealny”, t. III., Opole, 213–272; KIELAK B., 2004. *Historia bartnictwa na Mazowszu*. „Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego” 18; 14–25; KUCZYŃSKA U., 2004. *Bartnictwo Kurpiowskiej Puszczy Zielonej*. Pszczelarska Oficyna Wydawnicza „Wilczyska” – Muzeum Północno-Mazowieckie w Łomży. Łomża, 1–104; ŻUKOWSKI R., 1965. *Bartnictwo w Zagajnicy Łomżyńskiej w okresie od XVI do połowy XIX wieku*. Białostockie Towarzystwo Naukowe. Białystok, 1–106.

Wiadomo, że w lasach należących do majątku Zbiersk k. Kalisza jeszcze przed końcem XVIII wieku zatrudniano bartnika. W dokumencie inwentaryzacyjnym, sporządzonym dla tego majątku w roku 1771 (posiadaczem majątku był wówczas szambelan królewski, Gąsiorowski), stwierdzono obecność pasieki przydomowej i barci leśnych. Zapisano wówczas, że znajdowało się na stanie majątku „pszczoł gruntowych w sadzie – pniów 25, z których tylko się zostało 12, reszta *ob caristam* wymarło prócz barci po boru, na pan należących, pustych” (RUSIŃSKI 1959).

Inwentaryzacja przeprowadzona w tym samym majątku trzy lata później potwierdza istnienie w tym samym sadzie „ulów z pszczołami 20” oraz fakt, że w magazynie, w podwórzu, znajduje się „pierzchnia żelazna od pszczoł, jedna”. Kolejny inwentaryzator potwierdził w tym majątku obecność pszczoł w pasiece przydomowej w 18 ulach, ale nic nie wspomina o barciach w borze.

W inwentarzach dóbr szlacheckich dawnego powiatu kaliskiego z lat 1776–1792 (RUSIŃSKI 1981) znajdujemy ponadto zapis potwierdzający obecność bartnika w nieodległym od Kalisza majątku w Sławoszewie k/Kotlina (dziś w powiecie pleszewskim). Inwentura tamtejszego majątku z 3 lipca 1776 roku na okoliczność oddania go przez Antoniego Tomickiego w zastaw Michałowi Małachowskiemu wykazała: „barci na boru sławoszewskim wyrobionych w roku przeszłym a terazniejszym, zaprawionych znajduje się 20”<sup>4</sup>.

Walerian SOBISIAK (1964), który w latach 1957–1961 zbierał drogą poszukiwań terenowych materiał, by porównać poziom minionej i współczesnej kultury pszczelarskiej w Wielkopolsce, stwierdził, że „ule kłodowe zwane też dłubanymi, albo barciami kłodowymi, przetrwały do współczesnych czasów jedynie w południowo wschodnich rewirach Wielkopolski, w powiatach: kaliskim, kępińskim i ostrzeszowskim”. Według zebranych przez niego informacji jeszcze w 1939 roku istniały w ówczesnym powiecie kępińskim 4 pasieki składające się z uli kłodowych, należące do rodziny Trzeciaków w Jutrkowie, Mikuszynie i Torzyniu; pasieką macierzystą dla tego gospodarstwa, będącą w posiadaniu tej samej rodziny od kilku pokoleń, była pasieka w Jutrkowie. Liczyła wówczas ponad sto kłód, których wiek oceniano na sto i więcej lat. Mniej więcej dwadzieścia lat później natrafił w czasie badań już tylko na ślady takich uli w pasiekach w Dobrzecu koło Kalisza i w Kraszewicach w powiecie ostrzeszowskim.

Według informacji zebranych przez W. Sobisiaka (1964) dwaj pszczelarze z powiatu kaliskiego: I. Podkacki z Dobrzeca i F. Celer z Blizanowa jeszcze przed wojną wyrabiali ule kłodowe z pni topolowych. Celer działał także ule bartne z lip i wierzb. Po raz ostatni ule takie zrobił wiosną 1939 roku.

Ale to nie jedyne ocalałe ślady bartnictwa w rejonie Kalisza do czasów współczesnych. Jeszcze w roku 1929 Józef Gałęski z Kamienia k/Kalisza, posiadający pasiekę 6-rojową, trzymał jeden rój w starodawnej kłodzie, a resztę w ulach wymiaru warszawskiego. Także jeszcze dziś najstarsi pszczelarze w Kakawie Starej w gm. Godziszewo w powiecie kaliskim pamiętają, że jeden z tamtejszych pasieczników miał w swojej pasiece jeszcze w latach 70. ubiegłego wieku ule kłodowe (GNEROWICZ 2010).

Interesujące informacje zachowały się dla rejonu z pogranicza powiatów kaliskiego, ostrowskiego i ostrzeszowskiego (POLAK I REZLER 1990). Chodzi o Grabów nad

4 Należy rozumieć, że obsadzonych rojami.



Prosną i jego okolice. Miasto to było w przeszłości siedzibą starosty, a okoliczne lasy zaliczane były do terenów słynących z produkcji miodu. Z bartnictwa słynęły niegdyś rejony Kuźnicy Grabowskiej i Karsznic. Wiele do myślenia daje także nazwa Rojów – jednej ze wsi niedaleko Ostrzeszowa.

Opisane przez wymienionych autorów fakty nie odnoszą się wprost do bartnictwa na tym terenie, są jednak podstawą do wnioskowania na jego temat. Z rocznych zestawień podatków pobieranych przez starostę grabowskiego w latach 1564 i 1565 wynika, że dochody starostwa wynosiły łącznie 1266 guldenów, 18 groszy i 14 denarów, z czego: Mikstat wnosił 34 floreny, 2 grosze (1 floren, czyli czerwony złoty, równał się 30 groszom), Grabów płacił łącznego czynszu – z ziemi, domów, jatek rzeźnickich, browarów itp. – 101 florenów i 20 groszy, zaś Kraszewice – 184 floreny i 12 groszy. Wysoka kwota podatków oraz różnego rodzaju opłat i danin z Kraszewic wynikała przede wszystkim z dużej liczby barci w okolicznych lasach, które stanowiły w tamtym czasie źródło intratnych dochodów. Z wymienionej kwoty zaledwie 84 floreny i 12 groszy stanowiły czynsze pieniężne, zaś reszta to równowartość dostarczanego staroście w daninie miodu (zapewne także i wosku). Niestety, nie znamy wielkości ani wartości daniny miodowej (być może wnoszonej także w wosku) w ramach dziesięcin i innych danin, jakie bartnicy i pszczelarze dostarczali kościołowi parafialnemu w Grabowie. Zapewne nie były to ilości bez znaczenia, bo jak podają wspomniani autorzy, „był on dobrze uposażony”.

O tym, że bartnictwo i pszczelarstwo przydomowe w Grabowie i okolicy przynajmniej w pewnych okresach miało się dobrze, świadczą wzmianki w innym ze źródeł (KARWOWSKI 1890). Autor wspomina wielokrotnie o wosku pszczelim, który – jak powszechnie wiadomo – już w Średniowieczu pełnił funkcję swego rodzaju „twardej waluty”. Wysoka wartość tego produktu utrzymywała się jeszcze w następnych stuleciach, toteż za pomocą woskowych krążków regulowano liczne rodzaje zobowiązań. Potwierdzają to zapisy w starych dokumentach cechowych Grabowa. I tak w przywileju sukienników grabowskich potwierdzonym w roku 1589 przez króla Zygmunta III zapisano m.in.:

- „Któryby się brat chciał wkupić do cechu, ma dać do skrzynki dwa złote, wosku 6 funtów”;
- „Gdyby mistrz towarzysza albo czeladnika odwabił mistrzowi, przepada złoty do skrzynki i dwa funty wosku”.

W 1590 roku król potwierdził także statut piekarzy grabowskich, w którym m.in. zapisano:

- „A gdyby z innego miasta uczeń lub towarzysz chciał bractwo przyjąć, takowy w Grabowie będzie winien przerobić rok i sześć niedziel, a gdy to uczyni, ma naprzód przyjąć prawo miejskie i okazać list wyuczenia, potem dać groszy 60, wosku 4 funty”.

W roku 1592 otrzymali także od króla przywilej szewcy grabowscy, w którego treści umieszczono m.in. zapis:

- „Najprzód, któryby towarzysz albo mistrz rzemiosła szewskiego chciał osiąść w miasteczku, powinien okazać list urodzenia i dostatecznego wyuczenia rzemiosła swego, potem prawo miejskie przyjąć, mównego ma dać groszy sześć, (...) i cztery funty wosku”.



Z kolei w statucie piwowarów z roku 1592 zapisano, że „ktoby sprawy tajemne cechu wyjawiał (...) przepada funt wosku” oraz, że „żaden mistrz nie ma przyjmować ucznia od innego pod winą pół kamienia wosku”.

Gdy w roku 1595 rzemieślnicy grabowscy otrzymali ogólny statut potwierdzony przez króla Zygmunta III, zapisano w nim m.in.:

- „Któryby brat tajemnicę, którejby wymienienie Rzeczypospolitej i bractwu szkodziło” – „gdyby brat brata zhańbił, (...) ma być karany, winą dwóch funtów wosku”;
- „Któryby brat tajemnicę, którejby wymienienie Rzeczypospolitej i bractwu szkodziło, wyniósł, takowy ma dać winy dwa kamienie wosku”.

Zapisów o treści podobnej jak cytowane, pochodzących z lat 1589 i 1590, jest w dawnych dokumentach cechowych oczywiście jeszcze więcej, nie ma jednak potrzeby, by przytaczać tu je wszystkie.

Z kolei z zapisów odnoszących się do sfery majątkowej kościoła parafialnego w Grabowie dowiadujemy się, że ule były jednym ze składników majątku parafialnego. W tejże samej pracy znajdujemy taką oto wzmiankę: „(...) dzianki od pszczoł porąbać kazał (...)” – donosił w treści skargi proboszcz do władz w związku z poniesioną stratą, tj. zniszczeniem mu bliżej nieznannej liczby uli kłodowych; zaś w spisie inwentarza klasztornego, dokonanym w 1733 roku, zapisano, iż było wówczas „pszczoł ulów 3” (KARWOWSKI 1890).

Bodaj ostatni egzemplarz ula kłodowego w Kaliskiem odnaleziono w miejscowości Godziesze w gospodarstwie Garncarków w roku 2008 (GNEROWICZ 2010). Był on pozostałością po pasiece Andrzeja Garncarka (1872–1950). Ustalono, że gdy jego syn Władysław (1901–1969) przejął po nim pasiekę, były w niej jeszcze dwa stare ule kłodowe: stojak, który według oświadczenia jego żony został porąbany i spalony w roku 2003 i leżak, który już w bardzo kiepskim stanie przekazała w roku 2008 roku, za namową piszącego te słowa, nieodpłatnie do zbiorów Ośrodka Kultury Leśnej w Gołuchowie.

## O PRÓBACH ODRODZENIA STAROPOLSKIEJ TRADYCJI

Wielu leśników jest pszczelarzami i pasjonuje się pszczelarstwem. Wiedzą oni, że pszczoły są istotnym elementem chroniącym bioróżnorodność leśnej przyrody.

Obserwowane w ostatnich latach masowe ginięcie pszczoł zaniepokoiło przyrodników oraz pszczelarzy i skłoniło ich do poszukiwania przyczyn tego zjawiska oraz sposobów, jak temu zaradzić. Nie dziwią różne działania, które w mniemaniu ich inicjatorów mogłyby zaradzić tej sytuacji. Drogi prowadzące do celu mogą być różne. Po stu latach doczekaliśmy się zatem prób reaktywacji bartnictwa w polskich lasach. Uznano bowiem za możliwe wprowadzenie na powrót na ograniczoną skalę pszczoł do ich naturalnego środowiska, jakim były niegdyś leśne barcie.

Z inicjatywy towarzystw ekologicznych i Lasów Państwowych rozpoczęto w 2007 roku projekt pod hasłem „Bartnictwo – odtwarzanie bartnictwa – ochrona przyrody i staropolskiej tradycji”. Pomocą w tym przedsięwzięciu służyli pszczelarze zaproszeni z dalekiej Baszkirii (południowy Ural), gdzie bartnictwo dotąd przetrwało w dawnej, niezmienionej formie. Na zorganizowanych z ich udziałem szkoleniach

zaprezentowali gronu wytypowanych osób umiejętność dziania barci. Odbyło się ono w lasach k. Spały w Puszczy Świętokrzyskiej, na Podlasiu w Biebrzańskim i Wigierskim Parku Narodowym. Przygotowane barcie zasiedlono rodzimą linią pszczoły leśnej – pszczołą augustowską. Pierwszy miód z zasiedlonych barci wybrano rok później. Obszerne omówienie założeń tego programu i podsumowanie dotychczasowych osiągnięć w jego realizacji zamieszczono na łamach zeszytu „Studiów i Materiałów CELP w Rogowie” (ŚLIWKA I STANISZEWSKI 2013).

Powyzsza idea znalazła zwolenników i co jakiś czas o podobnych przedsięwzięciach donosi lokalna prasa. Za próbę wskrzeszenia bartnictwa w Borach Dolnośląskich uznać można działanie Stowarzyszenia Aktywności Społecznej „Trek” z Kruszyna, które we współpracy z Nadleśnictwem Świętoszów wykonało tradycyjną barć. Wiosną roku 2015 przewiduje się jej zasiedlenie.

„Kurier Bytowski” (wydanie z 18 lipca 2013 roku) doniósł, że dwóch pasjonatów: pszczelarz Romuald Wiczki i leśnik Michał Sudoł wykonało w lasach w pobliżu Gołębiej Góry pod Słupią na Kaszubach dwie barcie; zasiedlono je pszczołami rasy augustowskiej. Pszczoły przeżyły pierwszą zimę.

Z kolei „Tygodnik Tucholski” (wydanie z 7 sierpnia 2014 roku) doniósł, że mieszkaniec Tucholi, Stanisław Sikorski pamięta, że gdy miał 12 lat, bracia jego ojca mieli na terenie Borów Tucholskich barcie w okolicach Konarzyn i Brodnicy. W wieku 65 lat postanowił kontynuować rodzinną tradycję i wykonał w 2014 roku pierwszą barć na terenie Gołąbka, do której jeszcze w tym samym roku zwabił pierwszą rodzinę pszczelą. Mając zgodę Nadleśnictwa Tuchola z/s w Gołąbku, zamierza kontynuować wysiłki w tym kierunku.

\* \* \*

Mam pod Kaliszem dwie pasieki: każdą w innym typie drzewostanu. Mikroklimat lasu wyraźnie sprzyja moim pszczołom: w okresie upalnego lata las łagodzi skutki wysokich temperatur, a w ciągu całego roku drzewostan chroni ule przed skutkami silnych wiatrów.

Rozwojowi pszczelich rodzin sprzyja bogactwo gatunków miododajnych drzew, takich jak: robinia akacja, jarzębina, głóg, klony, lipy, wierzby czy dęby, na których w niektórych latach pojawia się spadź, oraz roślinności gatunków pyłkodajnych, takich jak: wierzby, wiązy, olchy, topole, tarnina, ałyczka itp. Ich obecność w pobliżu pasieki sprawia, że pszczoły mają obfity i zróżnicowany pożytek, szczególnie w kwietniu, maju i czerwcu.

## LITERATURA

- ANONIM TZW. GALL, GRODECKI R. (tł.), 1923. *Kronika Polska*. Krakowska Spółka Wydawnicza, Biblioteka Narodowa, ser. I, nr 59.
- BANASZAK J., 1998. *Nadrodzina pszczoł Apidae*. W: *Pszczelnictwo*. Praca zbiorowa pod red. J. Prabudzkiego. Wydawnictwo Promocyjne „Albatros”, Szczecin, 30.
- BANASZAK J., 2010. *Pszczoły i las*. Pszczelarska Oficyna Wydawnicza „Wilczyńska”. Warszawa, s. 1–104.

- Encyklopedia pszczelarska*, 1989. PWRiL, Warszawa, 153.
- CHMIELEWSKI W., BAKER R.A., 2006. *Pszczoly przed milionami lat – skamieniałości w bursztynie. Pasieka*, Wydawnictwo Pasieka, Kęty, 3, s. 44–45.
- DEACON J., MAZEL A., 2010. *uKhahlamba Drakensberg and Mapungubwe. Contrasts In South Afrika's World Heritage Rock Art Sites*. Scandinavian Society for Prehistoric Art., Undewrslös, Sweden, s. 10.
- DUBIEL L., 2003. *Bartnictwo i pszczelarstwo na Górnym Śląsku od XVIII do XX wieku*. Muzeum w Gliwicach, seria monograficzna nr 8, Gliwice, s. 1–159.
- GENEROWICZ J., 2010. *Z dziejów pszczelarstwa w Kaliszu (rys historyczny)*. Regionalny Związek Pszczelarzy Wielkopolski Południowej w Kaliszu, Kalisz, s. 1–87.
- HALEŠ B., 1986. *Historie včelařství v Pobeskydí. Okresní Vlastivědné Muzeum ve Frydku-Mistku*. Okresní Výbor Českého Svazu Včelařů ve Frydku-Mistku, Frydek-Mistek, s. 5.
- HÜSING J. O., NITCHSMANN J., 1987. *Lexikon der Bienenkunde*. Edition Leipzig, s. 150.
- KARPIŃSKI J. J., 1948. *Ślady dawnego bartnictwa puszczańskie na terenie Białowieskiego Parku Narodowego*. „Rozprawy i Sprawozdania IBL”, Seria A, nr 49, s. 74.
- KARWOWSKI S., 1890. *Grabów w dawnej Ziemi Wieluńskiej*. Drukarnia Kurjera Poznańskiego, Poznań, s. 631–671.
- KLAUS W., 1995. *Bernstein, Bienen und Millionen Jahre alte Bakterien*. „Deutsches Bienen Journal” nr 8, s. 16.
- KOWALSKI T., 1946. *Relacja Ibrahima Ibn Jakuba z podróży do krajów słowiańskich w przekazie al-Bekriego*. W: *Pomniki dziejowe Polski*, ser. 2, t. 1. Wydawnictwa Komisji Historycznej. PAU Bd. 84. Skład Główny w Księgarniach Gebethnera i Wolffa, Kraków.
- LELEWEL J., 1856. *Pszczoly i bartnictwo w Polsce*. Nakładem J. K. Żupańskiego, Poznań 1856, s. 3.
- MICHENER C. D., GRIMALDI D. A., 1988. *A Trigona from Late Cretaceous amber of New Jersey (Hymenoptera: Apidae: Meliponinae)*. „American Museum Novitates” nr 2917, s. 1–10.
- MILKOWSKI T., MACHOWICZ P., 1988. *Historia Hiszpanii*. Ossolineum, Wrocław, 9.
- PASTWIŃSKI R., 1985. *Barć odrzańska młodsza?*, „Pszczelarstwo” nr 3, s. 17.
- POLAK B., REZLER M. (red.), 1990. *Z dziejów Grabowa nad Prosną*. Kaliskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Kalisz, s. 21–56.
- RUSIŃSKI W., 1959. *Inwentarze dóbr szlacheckich powiatu kaliskiego*, t. II z lat 1751–1775. Ossolineum, Wrocław, s. 555–709.
- RUSIŃSKI W., 1981. *Inwentarze dóbr szlacheckich dawnego powiatu kaliskiego z lat 1776–1779*. „Rocznik Kaliski”, t. XIV. Wydawnictwo Poznańskie, 1–138.
- SIUDOWSKA-MYZYKOWA T., 1960. *Materiały do bartnictwa w północno-wschodniej Europie ze szczególnym uwzględnieniem obszaru Polski*. Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, 106.
- ŚLIWKA A., STANISZEWSKI P., 2013. *Bartnictwo – historia czy przykład edukacji plenerowej?*, „Studia i Materiały Centrum Edukacji Lasów Państwowych w Rogowie” R. 15, z. 34/1, 39–47.
- SOBISIAK W., 1964. *Pszczelnictwo*. W: *Kultura ludowa Wielkopolski*. Praca zbiorowa pod red. J. Burszty, t. 2. Wydawnictwo Poznań, 215–260.
- WILCZYŃSKI A. A., 2004. *Ślady bartników w Zagłębiu Dąbrowskim i na Górnym Śląsku*. Śląski Związek Pszczelarzy, Katowice, 1–166.
- WIŚNIEWSKI J., 2007. *Propozycja zagospodarowania byleż niedźwiedziarni i pasieki w parku-arboretum w Gołuchowie*. „Studia i Materiały Ośrodka Kultury Leśnej” Gołuchów, 6, 93–97.
- VALLI E., 1988. *Miód aż strach*. Viva, Edipresse Polska, Warszawa, 24 (47), 24–28.

## PSZCZOŁY I LAS

### Streszczenie

W publikacji autor wskazał na związki pszczoły z lasem. Datują się one od kilkudziesięciu milionów lat. Dowodzą tego znaleziska inkluzji z uwięzioną w nich pszczołą. Okazy zastygłe w bursztynie, który jest kopalną żywicą nieznanego dziś gatunku sosny, są niepodważalnym dowodem na obecność pszczół w dawnych zbiorowiskach leśnych i tego, że przed milionami lat wypełniały ekologiczne zadanie podtrzymywania przy życiu i ekspansji szeregu gatunków roślinności leśnej.

W dalszej części wskazano na liczne przykłady związków pszczół z lasem w okresach późniejszych aż do czasów współczesnych. Dowodem na ich istnienie w epoce „łowców miodu” są malowidła naskalne odnalezione w grotach zamieszkałych przez ludzi przed tysiącami lat w Hiszpanii i Afryce Południowej; ilustracją bardziej współczesnego pszczelarstwa leśnego są źródła opisujące bartnictwo. Autor wskazuje przy okazji na te, które potwierdzają istnienie rozwiniętego bartnictwa w południowej Wielkopolsce. Kończy doniesieniem o inicjatywach towarzystw ekologicznych i osób prywatnych zmierzających do ponownego wprowadzenia bartnictwa do polskich lasów.

**Słowa kluczowe:** pszczoły i las, pszczoła w bursztynie, łowcy miodu, bartnictwo w południowej Wielkopolsce, ekspozycja pszczelarska

## BEES AND FOREST

### Summary

In this work the author indicated relations between bee and forest. They began tens of millions years ago. Findings of inclusions with a bee trapped in them prove it. Bees congealed in amber, which is fossil resin of unknown today species of pine, is undisputed evidence of bee presence in forest congeries and prove that millions of years ago bees played an ecological role in sustaining life and in expansion of a number of species of forest flora.

In the body of the work numerous examples of relations of bees with forest in the subsequent periods till contemporary times were indicated. Drawings on rocks found in caves in which people resided thousands years ago in Spain and South Africa prove existence of such relations in “honey hunters” era. Sources describing wild-bee rearing are illustrations of more contemporary forest beekeeping. The author points to the ones that confirm existence of the developed wild beekeeping in the southern part of Wielkopolska region. He finishes with a notification concerning initiatives of ecological associations and private people intending to introduce wild bee keeping again in Polish forests.

**Keywords:** bees and forest, bee in amber, honey hunters, wild-bee rearing in southern part of Wielkopolska region, apiarian display



Ryc. 1. Chałupa – leśniczówka w Ośrodku Kultury Leśnej w Gołuchowie (fot. J. Gnerowicz)  
Fig. 1. Cottage – forester's house in the Forest Culture Centre in Gołuchów (photo by J. Gnerowicz)



Ryc. 2. Ul Dadanta przed renowacją (fot. J. Gnerowicz)  
Fig. 2. "Dadant" beehive before renovation (photo by J. Gnerowicz)



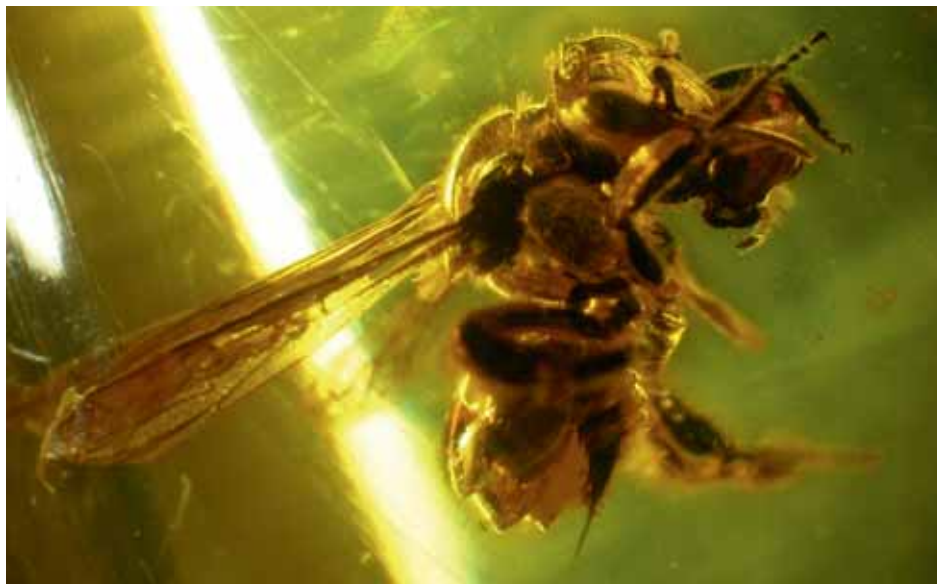


Ryc. 3. Ul Dadanta po renowacji (fot. J. Gnerowicz)  
Fig. 3. "Dadant" beehive after renovation (photo by J. Gnerowicz)



Ryc. 4. Pszczoła w bursztynie (gatunek nieoznaczony). Ekspонат w Muzeum Pszczelarstwa w Kirchentheuer, Austria (fot. J. Gnerowicz)  
Fig. 4. Bee in amber; Kirchentheuer Beekeeping Museum, Austria (photo by J. Gnerowicz)





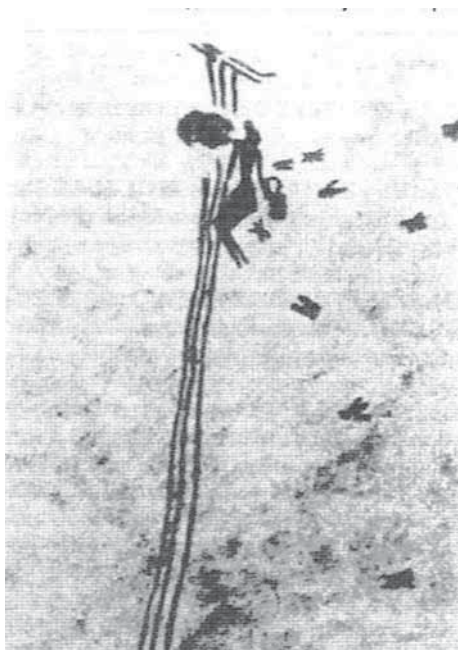
Ryc. 5. Pszczoła z gatunku *Melikertes stilbonotus* (ENGEL, 2001) w bursztynie bałtyckim datowanym na około 40–45 ml lat. Ekspонат ze zbiorów Muzeum Inkluzji w Gdańsku (fot. E. Sontag)

Fig. 5. Bee in Baltic amber dating back to about 40–45 ml of years. An exhibit from the Museum of Inclusions in Gdansk (photo by E. Sontag)



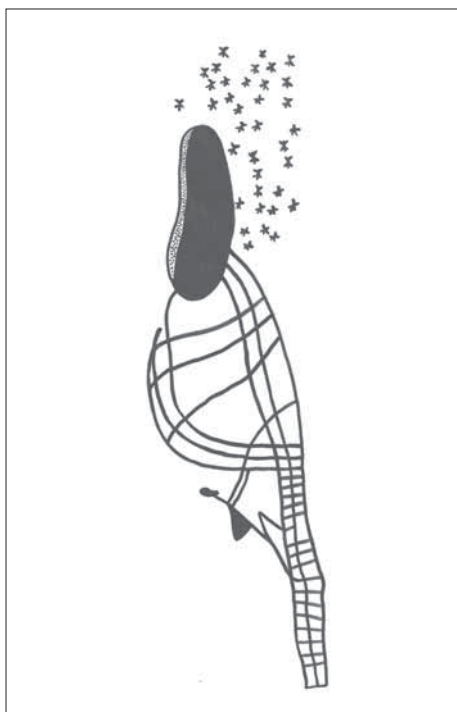
Ryc. 6. Kopal kolumbijski z pszczołą (fot. A. Michalski)

Fig. 6. Colombian copal with bee (photo by A. Michalski)



Ryc. 7. Człowiek z Bicorp. Artystyczna wizja R. Żukowskiego rzeczywistego rytu naskalnego w Pajęczej Grocie (*Encyklopedia Pszczelarska*, PWRiL, Warszawa 1988)

Fig. 7. Man of Bicorp. Żukowski's artistic vision of real drowing in the Spider Cave, Spain (*Encyclopedia of Apiculture*, PWRiL, Warsaw, 1988)



Ryc. 8. Buszmen wspinający się do gniazda pszczół, Natal Drakensberg. Rysunek R. Walendowskiego (wg *Lexikon der Bienenkunde*, Leipzig 1987)

Fig. 8. Bushman climbing into the slot of bees, Natal Drakensberg. Drowing by R. Walendowski (according to *Lexikon der Bienenkunde*, Leipzig 1987)

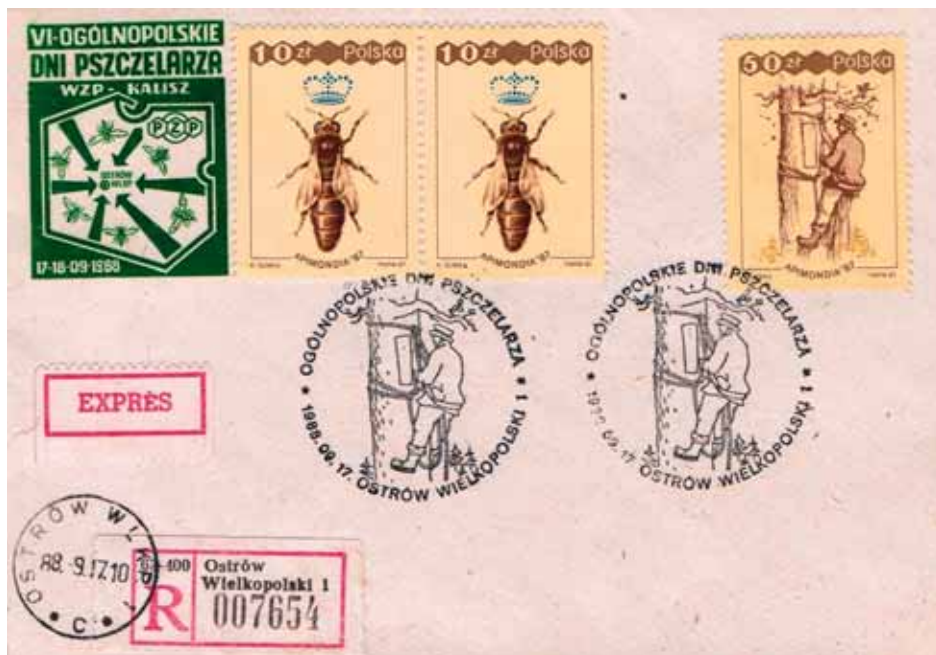
Ryc. 9. H. Kijanowski, „Bartnik”, obraz olejny na motywie rysunku J. Łapczyńskiego „Wybieranie miodu u Kurpiów” (ze zbiorów autora)

Fig. 9. H. Kijanowski, “Beekeeper”, oil painting based on J. Łapczyński’s drawing (from the author’s collection)



Ryc. 10. Barć „wiślana” z XV wieku w skansenie pszczelarskim w Swarzędzu (fot. J. Gnerowicz)

Fig. 10. Tree with beehive in the Open Air Beekeeping Museum in Swarzędz (photo by J. Gnerowicz)



Ryc. 11. Bartnik na znaczku pocztowym z okazji Międzynarodowego Kongresu Pszczelarskiego Apimondia w Warszawie (1987) i na stemplu z okazji VI Ogólnopolskich Dni Pszczelarza (1988) i na stemplu pocztowym z okazji VI Ogólnopolskich Dni Pszczelarza w Ostrowie Wielkopolskim (1988)

Fig. 11. Beekeeper on a postage stamp on the occasion of the International Congress of Beekeepers Apimondia in Warsaw (1987) and stamp on the occasion of VI Nationwide Days Beekeeper (1988) and the postmark on the occasion of VI Nationwide Days Beekeeper in Ostrów Wielkopolski (1988)





Ryc. 12. Ul kłodowy z okolic Grabowa, XIX w.; eksponat w posiadaniu Izby Pamięci prof. T. Ciesielskiego w Grabowie (fot. J. Gnerowicz)  
Fig.12. XIX-century block beehive from the Grabów area; exhibit from the prof. T. Ciesielski's Room of Memory in Grabów (photo by J. Gnerowicz)



Ryc. 13. Ule kładowe (stojaki i leżaki) w Muzeum Wsi Lubelskiej (fot. J. Gnerowicz)  
 Fig. 13. Block beehives in the Museum of the Lublin Village (photo by J. Gnerowicz)



Ryc. 14. Fragment kolekcji podkurzaczy, pierwszy od lewej podkurzacz domowej konstrukcji z ok. 1950 r., wykonany z łuski armaty kaliber 76 mm; Ośrodek Kultury Leśnej w Gołuchowie (fot. J. Gnerowicz)

Fig. 14. Fragment of collection of instruments for the fumigation of bees, first from the left the homemade construction from approx 1950, made from the husks of artillery shell caliber 76 mm; Forest Culture Centre in Gołuchów (photo by J. Gnerowicz)





Ryc. 15. Drewniane rzeźby św. Ambrożego, patrona pszczelarzy; Ośrodek Kultury Leśnej w Gołuchowie (fot. J. Gnerowicz)

Fig. 15. Woodcarving of St. Ambrose, patron of beekeepers; Forest Culture Centre in Gołuchów (photo by J. Gnerowicz)



Ryc. 16. Miodarki, od prawej miodarka domowej konstrukcji o napędzie ręcznym z ok. 1950 r.; Ośrodek Kultury Leśnej w Gołuchowie (fot. J. Gnerowicz)  
Fig. 16. The honey extractors, from the right homemade honey extractor with hand-driven construction from approx. 1950; Forest Culture Centre in Gołuchów (photo by J. Gnerowicz)



Ryc. 17. Gablota z miodniczkami (fot. J. Gnerowicz)  
Fig. 17. Showcase with small dishes designed for honey (photo by J. Gnerowicz)



Ryc. 18. Plansza ukazująca zwierzęta powodujące szkody w pasiekach (fot. J. Gnerowicz)  
Fig. 18. Chart showing animals which cause damages in apiaries (photo by J. Gnerowicz)



Ryc. 19. Ule słomiane; Ośrodek Kultury Leśnej w Gołuchowie (fot. J. Gnerowicz)

Fig. 19. Straw beehives; Forest Culture Centre in Gołuchów (photo by J. Gnerowicz)



Ryc. 20. Fragment ekspozycji w Ośrodku Kultury Leśnej w Gołuchowie; widoczne plansze obrazują biologię pszczoły i zainteresowania hobbystyczne autora: znaki pieniężne, filumenistyka, filatelistyka (fot. J. Gnerowicz)

Fig. 20. Fragment of exhibition in the Forest Culture Centre in Gołuchów; charts show biology of bee and interests of author: collecting of matches' labels, stamps (photo by J. Gnerowicz)

